

News BAZAAR

Muzyka

# POTRAFIE ŚPIEWAĆ NA FORTPIANIE

Jeszcze kilka lat temu przekonywał, że długie trasy koncertowe  
Teraz **Szymon Nehring**, najlepszy polski pianista  
Chce występować mniej, ale za to tylko na najwyższym

**RAFAŁ SŁAWOŃ:** Właśnie wrócił pan z Tel Awiwu, gdzie odniósł pan wielki sukces, zwyciężając w XV Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym Artura Rubinsteina. Zdziwił się pan, kiedy usłyszał werdykt jury?

**SZYMON NEHRING:** Oczywiście. W takim konkursie nie sposób niczego przewidzieć. Spodziewałem się, że znajdę się w finale, ale brałem też pod uwagę, że odpadnę po pierwszym etapie. Poza tym można przecież mieć gorszy dzień... Albo jury ma gorszy dzień...

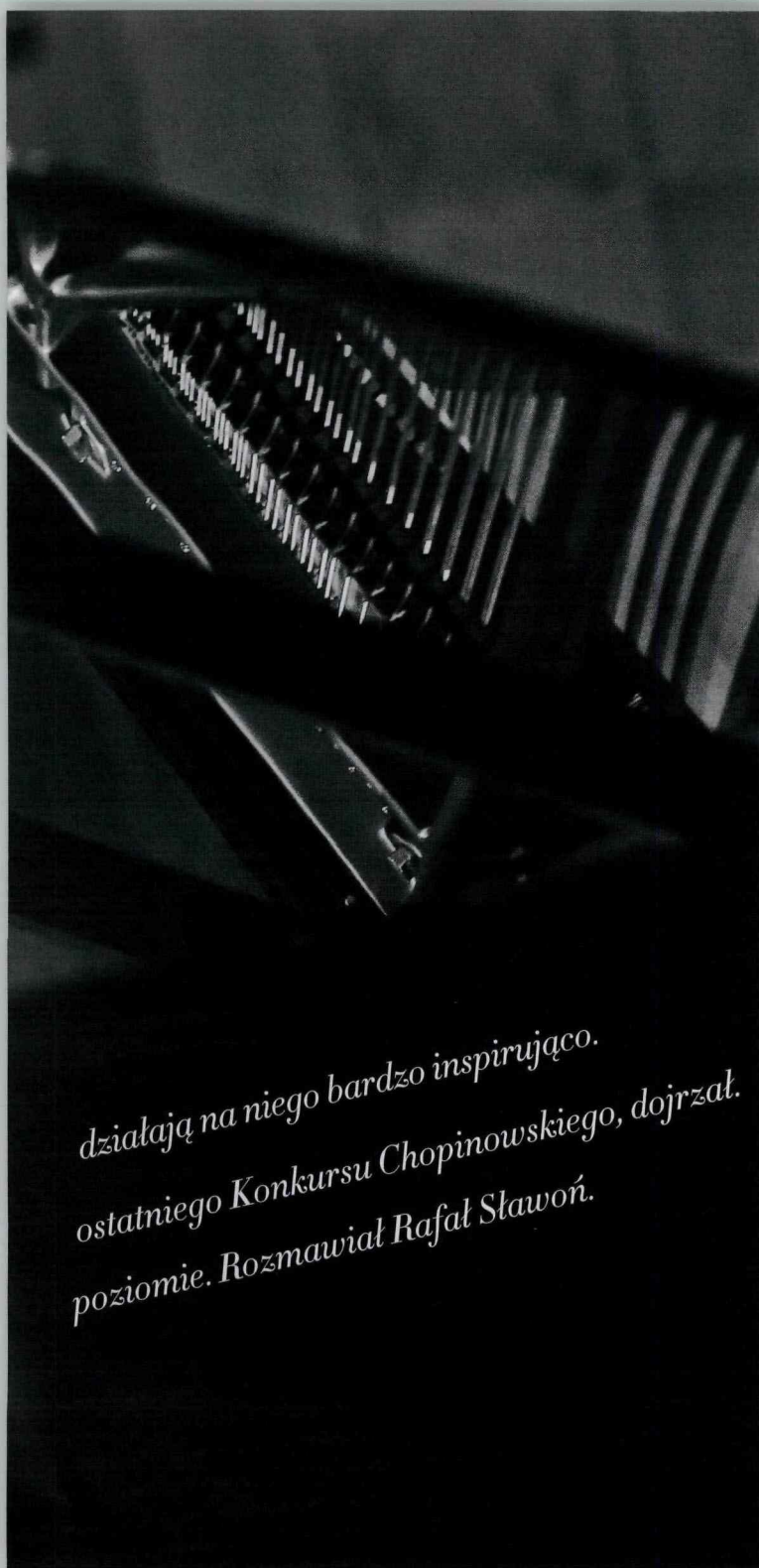
Wszystko może się zdarzyć.

Czym ten konkurs różni się od Chopinowskiego, w którym dostał się pan do finału?

Ten w Tel Awiwie podobał mi się o wiele bardziej, bo Konkurs Chopinowski jest w znacznym stopniu nastawiony na rywalizację. A przecież ciężko porównywać muzyków reprezentujących wysoki poziom i ustawiać ich na kolejnych miejscach. To równie bez sensu jak porównywanie ze sobą ciekawych ludzi... Moim zdaniem zdobywcy czterech pierwszych nagród w ostatnim Konkursie Chopinowskim powinni zajmować *ex aequo* pierwsze miejsce. Każdy z nich gra inaczej, ale każdy robi to świetnie.

Bardzo się pan zmienił jako pianista od tego czasu?

Bardzo. Udział w tamtym finale wiele mi dał. Moja kariera nabrała tempa, zagrałem około 140 koncertów – to naprawdę dużo i to przełożyło się na jakość tego, co robię. Kiedy słucham swoich nagrań z Konkursu



*działają na niego bardzo inspirująco. ostatniego Konkursu Chopinowskiego, dojrzał. poziomie. Rozmawiał Rafał Sławoń.*

Chopinowskiego i tych najnowszych, to myślę, że moja muzyka jest teraz nieco głębsza. Czuję, że te dwa lata nie poszły na marne.

**Po raz pierwszy w konkursie pianistycznym wziął pan udział jako 7-latek. W ilu wystąpił pan do dziś?**

Nigdy tego nie liczyłem, ale myślę, że w około 40.

**Co dają panu te konkursy?**

Dzięki tym w młodości mogłem nabrać doświadczenia. Poczuć stres, jaki towarzyszy występom przed publicznością, a to zupełnie co innego niż egzaminy w szkole. Teraz korzystam z nich jako ze sposobu na rozwinięcie swojej kariery.

**Na konkurs pianistyczny tak jak na ważne zawody sportowe trzeba przygotować szczyt formy?**

Nie można myśleć w ten sposób. To nie jest sport. Każdy koncert powinien być tym najważniejszym. Nie podchodzę do tego tak, że czasem mogę sobie coś odpuścić, a czasem powinienem zagrać na maksimum możliwości. Zawsze staram się dawać z siebie wszystko.

**Jest jakiś element w grze, który sprawia panu szczególną trudność?**

Dobra pianistyka łączy w sobie wiele elementów. Musi być zachowany balans między spontanicznością wykonania, wyćwiczeniem technicznym i zrozumieniem treści nutowej. Jedno bez drugiego nie gra. Dlatego zawsze staram się pracować nie tyle nad jakimś pojedynczym elementem, ile nad umiejętnym połączeniem ich wszystkich.

**W czym jest pan dobry?**

Mam dobrą stabilność rytmu. To pomaga w każdej muzyce, ale zwłaszcza w niemieckiej: Beethovenie, Brahmsie, Mozarcie, Bachu. W głównej mierze to właśnie dzięki tej stabilności osiąga się napięcie. Moi profesorowie, pani Olga Łazarska i pan Stefan Wojtas, zwracali też zawsze uwagę, żeby śpiewać na fortepianie i chyba jest to jeden z lepszych elementów mojej gry, ale tego nigdy dość...

**Stresu też nigdy dość?**

Można mówić albo retorycznie, albo tak, że do nikogo to nie dociera. Tak samo jest z grą na fortepianie. Najważniejsze to komunikować się z publicznością przez muzykę, a stres może być bardzo stymulujący.

**Historie o tym, że odreagowuje pan, zbierając grzyby, są prawdziwe?**

Podczas Konkursu Chopinowskiego – przepraszam, że to mówię – nie mogłem się opędzić od dziennikarzy i komuś powiedziałem, że idę na grzyby, co skądinąd było prawdą.

**Pytanie, co to były za grzyby?!**

*(śmiech)* Nie, nie... Tych rzeczy nie próbowałem.

**Muzycy klasyczni w przeciwieństwie do rockmanów nie słyną z rozrywkowego trybu życia...**

To stereotyp. Nie dalej jak wczoraj w Berlinie imprezowałem do czwartej rano. Przy takiej ilości napięć, jakim jesteśmy poddawani, każdy potrzebuje jakiejś formy odreagowania. Poza tym nie można być dobrym muzykiem klasycznym i nie mieć charakteru, w efekcie nie mamy zbyt mało poukładanego życia.

**Popularność, dziennikarze, wywiady – to pana męczy?**

Różnie to bywa, ale traktuję to jako swoją drugą misję. Wydaje mi się, że to fajne, że jestem młody i dzięki temu mam większą szansę trafić do swoich rówieśników, przekonać ich, że słuchanie muzyki klasycznej to prawdziwa frajda. Wiadomo, że na koncertach bywają głównie starsi ludzie i dobrze byłoby to zmienić. Zresztą muzykę klasyczną bardzo ciężko popularyzować, bo pojawia się duże ryzyko, że przy okazji straci się na jakości. Prawda jest bolesna – część imprez z pogranicza klasyki jest dość marna.

**Nigdy nie ciągnęło pana w stronę lżejszej muzyki?**

To nie będzie bardzo skromne, co powiem...

...trudno *(śmiech)*...

...wydaje mi się, że mój talent pozwala mi na robienie rzeczy na najwyższym poziomie. Dlatego staram się koncentrować na tym, co jest naprawdę ważne.

News **BAZAAR**

**W tym kontekście bardzo ważna jest nauka.**

**Pan cały czas jest studentem.**

Tak, studiuje w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Od września będę przez dwa lata będę studiował w Yale u Borisa Bermana. Bardzo się cieszę na ten wyjazd, bo do tej pory uczyłem się wyłącznie w Polsce i taki „oddech” na Wschodnim Wybrzeżu, gdzie poziom fortepianu jest bardzo wysoki, z pewnością mi się przyda.

**Był taki moment, że poczuł pan, że gra nie dlatego, że rodzina tak chce, tylko panu sprawia to autentyczną przyjemność?**

Właściwie zawsze lubiłem grać na fortepianie. Ekscytowało mnie to. Generalnie nigdy nie trzeba było mnie do tego przymuszać. Może czasem ociągałem się z ćwiczeniami, ale to chyba normalne. Prawdziwy przełom nastąpił jednak, kiedy w wieku 18 lat zacząłem studia z profesorem Wojtasem. Wtedy zacząłem zdecydowanie więcej ćwiczyć. Nauczyłem się też samodzielnie odkrywać w muzyce różne rzeczy.

**Im straszniej pianista, tym lepszy?**

To sprawdza się tylko w wypadku pianistów, którzy mają prawdziwą pasję i cały czas się rozwijają. Lepszym można się stawiać tylko do momentu, do którego chce się stawiać lepszym. Są ludzie, którzy w pewnym momencie odpuścili i popadli w rutynę. Takie „wykonywanie pracy” to najgorsze, co może spotkać artystę. Czasem jednak trudno tego uniknąć. Zwłaszcza kiedy gra się dużo koncertów. Między innymi dlatego teraz, po Konkursie Rubinsteina, chciałbym grać koncerty na swoim najwyższym poziomie, ale już niekoniecznie tak często.

**Który spośród tych wielkich pianistów jest panu najbliższy:**

**Rubinstein, Horowitz, Arrau?**

Wśród tych wielkich nie ma pianisty, który by mnie nie poruszał. Nie jestem na przykład wielkim fanem Lang Langa, a i on potrafi czasem wyjątkowo mnie zachwycić. Nie umiem jednak powiedzieć, kogo najbardziej lubię słuchać, bo każdy z nich reprezentuje kompletnie inny świat. Tak samo nie potrafię wskazać mojego ulubionego kompozytora.

**W takim razie, który kompozytor jest pana ulubionym? (śmiech)**

Przede wszystkim to nie ma takiej muzyki, której nie lubię grać. Ale naprawdę nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć.

**Może pomogę... Chopin jest w czołówce?**

Nie wiem. Czasem mam ochotę zagrać jakiś mazurek Chopina, wtedy udaje mi się grać z charakterem i interesująco, ale bywa i tak, że muszę grać jakiś utwór i za nic nie potrafię się przemóc. Do tej muzyki nie można zabierać się z biegu – trzeba mieć odpowiedni nastrój.

**Na ile konieczna jest znajomość życia kompozytora, kiedy gra się jego utwory?**

To człowieka ubogaca jak przeczytana książka. Na pewno są utwory, których nie można zagrać bez tej wiedzy. Jeżeli na przykład Mozart napisał Sonatę a-moll po śmierci matki, to trzeba o tym wiedzieć. Ale jeśli bym miał studiować każdy moment życia kompozytora, nie miałoby to zupełnie sensu. Rozmawiałem kiedyś z profesorem Pendereckim, który swoje utwory dedykuje ludziom i konkretnym okazjom, i zrozumiałem, że jego muzyka często nie ma bezpośredniego związku z tymi ludźmi i wydarzeniami. Muzyka jest bardzo abs-



*„Wirtuozeria sama w sobie po pewnym czasie staje się po prostu nudna.”*

SZYMON NEHRING

trakcyjną sztuką. Tym niemniej myślę, że warto znać natchnienia kompozytorów, które prowadziły do napisania niektórych dzieł.

**Współpraca z Krzysztofem Pendereckim musiała być dla młodego pianisty dużym przeżyciem.**

Zwłaszcza nagranie jego koncertu fortepianowego. Zaskoczyło mnie, że choć profesor Penderecki zawsze tak szczegółowo pisze w nutach, jak trzeba coś zagrać, to potem niekoniecznie to egzekwuje. Jeśli ktoś ma ciekawą koncepcję interpretacji jakiegoś fragmentu, to nie oczekuje, że zostanie zachowany każdy akcent. To daje do myślenia – do jakiego stopnia ważna jest nasza osobowość, a do jakiego krescinka w nutach?

**Wie pan, kiedy zagrał pan dobrze, a kiedy nie?** Coraz częściej, ale jeszcze nie zawsze.

**Czasem można odnieść wrażenie, że dzisiaj u niektórych pianistów oszalała technika wypiera ducha muzyki...**

Technika pianistyczna była czymś bardzo imponującym jeszcze 20 lat temu, dziś coraz częściej jest czymś obowiązkowym, ale nie celem. Wirtuozeria sama w sobie po pewnym czasie staje się po prostu nudna. W tym momencie mamy odwrót od takiego grania, za to coraz bardziej liczy się szczerowość, tak mi się przynajmniej wydaje i taką mam nadzieję.

**Grywa pan ot tak, dla znajomych?**

Zdarza mi się. Ale nie jestem typem „rozbawiacza”. Do każdego koncertu przygotowuję się przez dwa dni, więc to nie jest tak, że ktoś mi powie, że bym coś

zagrał, a ja to zrobię tak samo jak na koncercie.

**Ale podobno zdarza się panu grać na lotniskach?**

Tak. Zdarzało mi się ćwiczyć na lotnisku w Warszawie. To było dziwne, bo gromadziło się wokół wielu ludzi, a ja wiedziałem, że gram tragicznie...

**Czyli nie były to występy, które szczególnie zapadały panu w pamięć. Zapytam w takim razie o te, które zapadły.**

Na pewno niedawny występ z dyrygentem Omerem Meirem Wellberem i Izraelską Orkiestrą Filharmoniczną. Graliśmy strasznie trudny 3. koncert fortepianowy Rachmaninowa. To była wielka rzecz, że miałem do dyspozycji taką świetną orkiestrę, i na długo to zapamiętam. Zresztą słuchałem nagrania i nie było źle (śmiech).

**Ma pan jakieś plany płytowe?**

Nie mam żadnych. Nie ściemniam. Wydałem ostatnio sporo płyt i muszę się ograniczyć. Tak jak z koncertami chciałbym, żeby teraz było ich mniej, ale żeby były na najwyższym poziomie.

**Słucha pan swoich płyt?**

Niestety słucham. Nie podobają mi się moje wykonania. No ale co zrobić.

**Jak nie muzyka, to co?**

Lubię podróżować, nurkować, pływać. Bardzo inspiruje mnie też literatura. Ostatnio czytałem dużo Hłaski, ale chciałbym przeczytać całego Dostojewskiego.

**Marzenie na koniec...**

Nie popaść w rutynę. ■

**Szymon Nehring jest jedną z gwiazd tegorocznej edycji festiwalu Chopin i jego Europa, który odbędzie się w Warszawie w dniach 12-30.08. Wystąpi dwukrotnie: 14. w Filharmonii Narodowej zagra recital (w programie m.in. Scarlatti, Chopin, Mozart, Beethoven), a 29. – koncert e-moll Fryderyka Chopina.**